

Bez dodatków ani rusz!

Umiejętnie dobrane dodatki mogą ożywić, a nawet zmienić styl ubrań - pisze stylistka Hanna Duda-Zacharewicz

Wytrawna koneserka mody potrafi za-dziwić coraz to nowymi kreacjami. Jej szafa to przepastny sezon z niekończącymi się propozycjami na każdą okazję. Często taki efekt wywołują także umiejętnie skomponowane dodatki. Dzięki nim możemy ożywić, a nawet zmienić styl naszych ubrań.

Sztuka dodawania

Torebki, pantofle, paski, okulary, szale, apaszki i oczywiście biżuteria... mają w sobie cudowną moc. To pod ich wpływem prosta sukienka czy noszony przez drugi sezon żakiet zmieniają się jak kameleon. Przemysłana garderoba każdej kobiety powinna być oparta na klasycznych, prostych fasonach, odpowiednio dobranych do kształtu sylwetki, bo mogą one z powodzeniem służyć dłużej niż jeden sezon.

Odpowiedni wachlarz modnych, kolorowych dodatków będą jej nieodłącznym sprzymierzeńcem. Należy pamiętać, że bycie modnym absolutnie nie oznacza ślepego podporządkowania się trendom i szaleńczym zakupom, lecz świadome upiększanie naszej garderoby poprzez dobór nowych dodatków.



Buciki niczym z bajki

Pozycja obowiązkowa w tym sezonie to buciki - pantofelki jak z bajkowej planety. Różnorodność fasonów, kolorów i pomysłów przyprawia o kolorowy zawrót głowy. Delikatne baletki zdobione mieniącymi kamieniami jak pantofelki Kopciuszka, gigantyczne koturny, misterne konstrukcje sięgające kostki, na niebotycznych obcasach, są tak

strojne i niepowtarzalne, że mogą stanowić podstawę każdej niebanalnej stylizacji.

Torebki, paski i szale

Następny niezbędny dodatek to oczywiście torebki. W tym sezonie te noszone na co dzień mają już nieco mniejsze kształty, za to przykuwają uwagę kolorem. Pomarańcz, limonka, słoneczna żółć, ostry róż i turkus są najbardziej wskazane, ale także klasyczna i supermodna biel. Torba i buty to dzisiaj już na pewno nie przystawowy komplet, lecz odrębne osobowości, im bardziej do siebie nie pasują... tym lepiej.

Zawsze modne paski to także obowiązkowy dodatek w naszych szafach. Prześcigają się bogactwem form, od cienkich i delikatnych plecionek po szerokie pasy z wielką, ozdobną klamrą, wreszcie klasyczne, złote łańcuchy. Możemy je nosić powyżej talii, tradycyjnie ją podkreślając, lub przesuwając, akcentując biodra. Ta wersja jest dobrym wariantem, odciągającym uwagę od zbyt krótkiej talii lub jej braku. Dobrze udawanym paskiem mogą być także długi szal, barwna chusta. Wciągnięta

w szlufki džinsów, zagra główną rolę.

Jedwabny szal, bawełniana chusta czy kolorowa apaszka odmienią i ożywią niejedną zapomnianą sukienkę. Zamotane na głowie w formę turbanu to już wyższa szkoła na lato 2011. No i wreszcie błyskotki, nasza kochana biżuteria - korale, koraliki, wisiory, kolczyki, bransoletki, megaduże bransolety łączymy jak stubarwne motyle w całkiem pokaźne zestawy, które mogą stanowić podstawę stylizacji na tle prostego, bawełnianego podkoszulka i pary džinsów. Jeszcze tylko duże, słoneczne okulary i... wygląd gwiazdy gwarantowany. To nie takie trudne, gdy pamiętamy, że diabeł tkwi w szczegółach.

O autorce

Hanna Duda-Zacharewicz jest stylistką, wizażystką i charakterizatorką, na co dzień śledzącą najnowsze trendy w modzie i makijażu. Jej strona: www.stylizacja.avanti-art.pl



REKLAMA 1006160/00



Człowiek ostatniej nadziei mgr JAN PAWLIK

Mieszkańcy Pomorza będą mieli okazję skorzystać z zabiegów jednego z najlepszych uzdrowicieli w Polsce i na świecie mgr. Jana Pawlika. Od ponad dwudziestu siedmiu lat jest człowiekiem ostatniej nadziei dla ludzi chorych i cierpiących, którym medycyna konwencjonalna nie była w stanie pomóc.

Najlepszy z najlepszych...

W tych dwóch słowach można najkrócej przedstawić sylwetkę Jana Pawlika, uzdrowiciela o międzynarodowej sławie, nagrodzonego m. in. medalem „Promień Nadziei”, od wielu lat klasyfikowanego na czołowych miejscach wśród najlepszych uzdrowicieli polskich.

W specjalnym wydaniu miesięcznika „Uzdrowiacz” został doceniony i sklasyfikowany w ścisłej czołówce najlepszych i najsukcesowniej bienergoterapeutów. Jan Pawlik ogromnie, bo ponad 30-letnie doświadczenie i wiedzę zdobywał w różnych częściach świata, między innymi na Hawajach, w Indonezji, Tajlandii, Indiach, Afryce Północnej i Południowej, Ameryce Środkowej i Południowej, uzdrawiał także w Kanadzie i USA. Jako jedyny w Europie stosuje niezwykle pomocny masaż stopami połączony z przekazem energii. Około 90% pacjentów Jana Pawlika to ludzie, którzy wykorzystali już wszystkie możliwości i osiągnięcia medycyny konwencjonalnej. Pacjenci odwiedzający jego gabinet to ludzie zdeterminowani, zawiedzeni, cierpiący. To niejednokrotnie ludzie na wysokich stanowiskach, duchowni, oficerowie, twardzi ludzie interesu, pacjenci z tytułami profesorskimi, lekarze. Traktują Jana Pawlika jako swego rodzaju wybawcę, ponieważ on wielokrotnie zadziwia skutecznością swoich terapii. Ponadto uświadamia pacjentom, jaka jest przyczyna choroby. Centrum Terapii Naturalnych Jana Pawlika w Olsztynie często jest ostatnią deską ratunku dla chorych i cierpiących. W kilku grubych tomach „Kronik Uzdrawień” wyłożonych w jego gabinecie można zapoznać się z licznymi podziękowaniami i wpisami chorych, którym pomógł w ich chorobach i dolegliwościach. Są tu zarówno opisy tragedii, cierpienia, jak i ży radości, szczęścia z powodu ustąpienia bólu.

Nie ma chyba choroby, na którą by nie był w stanie pomóc. Począwszy od bólu głowy, alergii, bezsenności, depresji, a skończywszy na bardzo trudnych

przypadkach różnego rodzaju chorób nowotworowych. Jan Pawlik siłą swojej energii sprawia, że znikają guzy, torbiele piersi, narządów rodnych, poprawia się słuch i wzrok, pacjenci pozbywają się nerwic, długotrwałych migren. Jego działania przynoszą również ulgę w chorobach serca i układu krwionośnego, normalizują się ciśnienie, praca narządów wewnętrznych, nerek, tarczycy, żołądka itd.

Oto niektóre z uzdrowień:

...CUDA BIOENERGOTERAPII...

Jan Pawlik ma na swoim koncie wiele tzw. cudownych uzdrowień. Słynny jest przypadek pani Elżbiety, której w ciągu 1,5 godziny „skleii” złamany w wypadku kręgosłup. Z Elżbietą można spotkać się i porozmawiać osobiście, ponieważ obecnie jest asystentką pana Jana. Albo przypadek 3-letniego dziecka urodzonego z „dziurą” w sercu. Operacja była niezbędna. Już po pierwszym zabiegu, serce wróciło do normy i operacja okazała się niepotrzebna.

„Od 15 lat nie czułam się tak dobrze...”

Miałam poważne problemy z arytmiami serca, nadciśnieniem, bólami głowy i bezsennością, depresją oraz astmą oskrzelową. Szybko się męczyłam i miałam ataki duszności. Żadne leki, sterydy i zastrzyki nie pomagały. Byłam załamana. Ten cudowny człowiek sprawił, że po kilku spotkaniach wszystkie dolegliwości minęły bezpowrotnie. Teraz mogę nawet pracować w ogrodzie, co przez ostatnie 15 lat było nie do pomyslenia. Katarzyna E. z Białegostoku
„... byłem wrakiem człowieka”

Miesiąc temu byłem wrakiem człowieka - opowiada zaafierowany 55-letni Kazimierz J. - Miałem arytmie serca, wieńcówkę, bóle wątroby, silne zawroty głowy, mrowienie rąk i nóg, mocno krwawiące hemoroidy, bóle żołądka i jelit. Chodziłem ze skrzywioną z

bólu twarzą. Myślałem, że to już koniec ze mną. Dziś, dzięki panu Janowi jestem tak zdrowy, silny, tryskający energią życiową, pełen wiary w przyszłość i długie zdrowe życie.

„... dla mnie to był cud” - mówi wdzięczna Teresa K. z Grajewo

- Mąż dał mi do przeczytania artykuł o panie Janie Pawliku. Byłam u niego 3 razy i guz piersi, wielkości orzecha włoskiego, zniknął całkowicie. Po tych seansach przestałam też palić papierosy. Było to dla mnie kolejne zaskoczenie. Na dodatek ustąpiła nerwica żołądka, arytmia serca i bóle głowy. Dotychczas żaden lekarz nie mógł mnie doprowadzić do normalnego stanu. Pan Jan, po paru seansach, dokonał cudu.

„... czuję się jakbym znowu miała 18 lat”

- Pani kości, stawy, kręgosłup są starsze o 20 lat - tak skwitował moją chorobę lekarz. Bolały mnie biodra, drętwiały ręce i nogi. Leczyłam się dobrych kilka lat, lecz bez skutku. Ból nie ustępował, a ja mimo 55 lat poruszałam się jak stara niedołężna baba. Po paru, dosłownie, zabiegach bóle, drętwienie ustąpiło. Odzyskałam siłę i energię, jakbym znowu miała 18 lat - zwierza się pani Renata z Elku.

„Popłakałam się ze szczęścia”

Pani Helena z Ostródy przeplakata kilka nocy, kiedy po badaniu USG wykryto u niej guzy tarczycy i mięśniaki. Otrzymała plik skierowań na różne przedoperacyjne badania, później miała zapisać decyzja o operacji. - Koleżanka zaprowadziła mnie do gabinetu pana Jana Pawlika. Uzdrowiciel oddziaływał na mnie 10 razy energią. Gdy po miesiącu zrobiłam USG ponownie, popłakałam się, tym razem ze szczęścia. Guzy tarczycy i mięśniaki po prostu zniknęły

Miejsca przyjęć:

- Elbląg** - Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Bema 37
- Słupsk** - Słupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Gieryskich 1,
- Gdańsk** - Dom Harcerza, ul. Za murami 2/10,
- Gdynia** - Hotel Neptun, ul. Jana z Kolna 8
- Tczew** - Osiedlowy Dom Kultury „Suchostrzygi”, ul. Żwirki 49



www.janpawlik.pl